

## Dziś całostronicowy Dodatek Filmowy

# DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Dziś i dni następnych!

Kino-Teatr

„As”

## Czy Lucyna to dziewczyna

w Piotrkowie w roli głównej Jadwiga Smosarska i Eug. Bodo.

ul. Niepodległości nr. 2. Popołudniówka o g. 1. Dzisiejsza miłość.

Początek o godz. 6 pp, w niedzielę i święta o godz. 4 po poł.

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

# Wielka narada dyplomatów

## w sprawie zlikwidowania wojny japońsko - chińskiej

TOKIO. Prasa japońska nadaje wielkie znaczenie zebraniu przedstawicieli dyplomatycznych państw obcych, które odbyło się w Hong-Kongu. W zebraniu tym wzięli udział ambasador brytyjski Kerr, ambasador włoski Cora, ambasador Rzeszy Trautman oraz ambasador francuski Naggiar.

Korespondent dziennika japońskiego Niszi-Niszi, przebywający w Hong-Kongu, donosi, że treść obrad miała pozostać w tajemnicy, jednakowoż obecnie stało się jawnym, że treścią rozmów dyplomatycznych była sprawa pośrednictwa w konflikcie chińsko-japońskim. Sprawa ta poruszona

być miała w Londynie na życzenie rządu Czang-Kai-Czeka, którego wysłannik Sun-Fo ba-

wił ostatnio w Moskwie, i który powrócił do Chin odwie- dziwszy w czerwcu Londyn i

Paryż.

Sun-Fo zaopatrzone być miał w szczegółowe instrukcje min. spraw zagr. Wanai i Czungrui oraz otrzymał polecenie zwrócić się wraz z chińskim ambasadorem w Anglii Kuo-Taiszi do rządu brytyjskiego z prośbą o interwencję.

Korespondent dziennika japońskiego zapewnia, iż między działalnością przedstawicieli

rządu chińskiego w Londynie, a zebraniem dyplomatów w Hong-Kongu zachodzi ścisła łączność.

Dziennik Yomiuri-Szimbun donosi z Hong-Kongu o naszym wyjeździe ambasadora niemieckiego Trautmana do Niemiec drogą powietrzną i przepowiada, że projekt pośrednictwa zakończy się niepowodzeniem.

## Gen. Stachewicz w Rydze przyjęty przez prezydenta Łotwy

RYGA. W poniedziałek o godz. 7 min. 54 przybył do Rygi gen. Stachewicz szef polskiego Sztabu Głównego w towarzystwie płk. Jaklicza i rtm. Horocha.

Na peronie ustawiona była kompania honorowa z orkiestrą i sztandarem. Orkiestra odegrała hymny polski i łotewski a następnie przedefilowała przed generałem.

O godz. 11 gen. Stachewicz wraz z radcą Kłopotowskim przyjęty był na uroczystości u prezydenta państwa. Następnie gen. Stachewicz złożył wizyty ministrowi spraw zagranicznych Muntersowi, ministrowi spraw wojskowych Balodisowi, dowódcy armii gen. Berkisowi, oraz złożył wieniec na bratnim cmentarzu.

## Walka na froncie Teruelu trwa nadal z zaciętością

TERUEL. Jak podaje korespondent Havasa, walka na froncie Teruel po obu stronach drogi Teruel - Sagonte trwa nadal z zaciętością.

Wojska rządowe kontratakują na tym odcinku z taką siłą, jakby znaczenie tej bitwy było dla nich decydujące. Po stronie

rządowej do walki tej wprowadzono znaczne siły.

Ponadto bardzo gwałtowne walki toczą się na południowo-zachód od Sarrion, gdzie powstańcy mają bezwzględną przewagę. Miasto Sarrion zostało ewakuowane.

## Walny zjazd Peowiaków rozpoczął swe obrady w Wilnie

WILNO. W poniedziałek rozpoczął się w Wilnie walny zjazd Peowiaków pod przewodnictwem komendanta naczelnego,

min. Mariana Zyndram-Kościałkowskiego. Zjazd, na który przybyło około 1000 delegatów, rozpoczął się zbiórką w godzinach rannych.

## Sprawy narodowościowe w Czechosłowacji będą załatwione w b. tygodniu

PRAGA. Obrady nad statutem narodowościowym mają w tygodniu bież. przybrać wreszcie bardziej konkretne formy. O ile najbardziej w tym statucie zainteresowana S. D. P. podczas dotychczasowych konferencji przedkładała rządowi w memorialach swe postulaty, to w bież. tygodniu rząd ma poinformować przedstawicieli

S. D. P. o szczegółach opracowywanego statutu, trzymanych dotychczas w ścisłej tajemnicy.

Ponadto czynniki rządowe przyrzekają, że premier ma przyjąć wreszcie w tym tygodniu reprezentantów mniejszości węgierskiej oraz przedstawicieli mniejszości polskiej z posłem Wolfem na czele.

Uczestnicy zjazdu, z pocztami sztandarowymi, udali się na bożeństwo do Ostrej Bramy, po czym odjechali do Żułowa, miejscowości urodzenia Marszałka Piłsudskiego, celem zwiedzenia tej miejscowości.

Po powrocie z Żułowa, w godz. popołudniowych, uczestnicy zjazdu udali się pochodem na Rosę, gdzie złożyli hołd Sercu Marszałka Piłsudskiego. Na Mauzoleum złożono wieniec oraz liczne wiązanki kwiatów. W godzinach wieczornych w sali Sniadeckich uniwersytetu Stefana Batoro rozpoczęły się obrady zjazdu w obecności władz z wojewodą wileńskim p. Bociańskim na czele.

## Wielki proces o nadużycia zakończony skazującymi wyrokami

TARNÓW. Proces o nadużycia urzędnika Sądu Grodzkiego w Mielcu Stanisława Wanatowicza i 17 towarzyszy, to-

czący się przed Sądem Okręgowym w Tarnowie na sesji wyjazdowej w Mielcu, zakończył się w poniedziałek.

O godz. 16-ej zapadł wyrok, skazujący Wanatowicza na 5 lat więzienia i 8 lat utraty praw, M. Issera na 2 i pół roku więzienia i 2 lata utraty praw.

Jeden oskarżony został uniewinniony, a 14 otrzymało kary 6-8 miesięcy więzienia z zawieszeniem, względnie umorzono im kary na podstawie amnestii.

## Rządowy projekt o zawodzie lekarskim

Sejmowa Komisja przyjęła wczoraj rządowy projekt ustawy o zawodzie lekarskim. Między innymi uchwalono, że w okresie 5-ciu lat po ukończeniu studiów, lekarz musi co najmniej 2 lata praktykować na wsi lub miasteczku, gdzie zamieszkuje poniżej 5000 osób.

## 35 uczniów ofiarami wybuchu petard

BUKARESZT. W czasie uroczystości zakończenia roku szkolnego w liceum przemysłowym w m. Pitesti nastąpił wybuch ognia sztucznych i petard. Ofiarą wybuchu padło 35 uczniów, którzy doznali ciężkich oparzeń.

## Straszna śmierć 3-ch żołnierzy podczas rozbiórki mostu pontonowego

PRAGA. W Bratislavie podczas ćwiczeń oddziałów saperów doszło do wypadku, który pociągnął za sobą śmierć

trzech żołnierzy. Mianowicie podczas rozbiórki mostu pontonowego jeden z pontonów zatonał, przy czym

wszyscy żołnierze wpadli do rzeki. Mimo natychmiastowej pomocy, 3 żołnierzy utonęło.

## Dwa angielskie statki zbombardowane przez samoloty wojsk gen. Franco

LONDYN. Reuter donosi z Walencji, że samoloty powstańcze zbombardowały z rana statek angielski „Arlon”, stojący na kotwicy w tamtejszym por-

cie. Pięć samolotów zrzuciło na statek niemal jednocześnie ok. 50 bomb.

Statek stanął w płomieniach i zatonał. Poza członkami załogi

jest wielu zabitych i rannych w dzielnicy portowej.

Samoloty powstańcze zbombardowały również w porcie Alicante statek angielski „Farn-

ham”, który zatonał pomimo ugaszenia pożaru.

Poniosło śmierć 3 członków załogi oraz kilku pasażerów, ponadto jest wielu rannych

Na powszechnych i stałych świadczeniach oprócz trzeba rozbudowę Floty Wojennej!

## Kalendarz dnia

**29**  
CZERWCA

SRODA

Piotra i Pawła, św. Apostołów.  
Słowiański: Dalebora.  
Słońca wsch. 3.16, zach. 20.1.  
Księżycy wsch. 5.26, zach. 20.47.

### KRONIKA HISTORYCZNA:

57 Ukrzyżowanie głową na dół pierwszego biskupa rzymskiego, a postać Szymona Piotra, założyciela Kościoła.

1470 Władysława Jagiell królem Węgier.

### PRZYŚLÓWIA LUDOWE:

Jeżeli św. Piotr ze św. Pawłem płaczą to przez tydzień ludzie słońca nie zobaczą.

### CIEKAWY WIADOMOSCI:

Fortepian skonstruował Bartolo Cristofori w 1711 roku.

### RADY PRAKTYCZNE:

Bielizna, która ma być dłuższy czas przechowana bez użytku, nie powinna być po praniu krochmalona i prasowana.

### AFORYZMY:

Wielu ludzi stara się we własnym mniemaniu obniżyć wartość jakiegoś zgubionego przedmiotu, aby łatwiej tę stratę przeboleć.

### Wykopane kości

W czasie rozkopywania skarpy nad Wisłą koło Bielan robotnicy wykopali kości ludzkie oraz dwie czaszki. Kości prawdopodobnie dawno przebywały w ziemi, ponieważ były zmuszale.

Policja wszczęła dochodzenie.

# Zaciekle walki w Hiszpanii

## Powolny marsz wojsk gen. Franco

**SALAMANKA.** Komunikat wielkiej kwatery gen. Franco donosi: Na froncie Castellon obsadziliśmy stanowiska położone na wschód od miejscowości Artana i na południe zachód od wsi Bechi. Kawaleria posuwa się również w tym kierunku i znajduje się obecnie w odle

głości 2 km. od wsi Artana. Na odcinku Alcora obsadziliśmy szereg nowych stanowisk m. inn. zachodnie wzgórza Araya.

Komunikat w zakończeniu stwierdza, że wiadomości podane przez sztab nieprzyjacielski, a dotyczące rzekomych sukcesów

wojsk rządowych i zdobyciu ważnych pozycji na wzgórzach, wsiach i wybrzeżu, dotyczą miejscowości, które nigdy nie były dotąd obsadzone przez wojska gen. Franco, a rozpowszechniając je strona nieprzyjacielska pragnie dodać otuchy swym rozbitym oddziałom.

# Narady premiera Hodży

## Z przedstawicielami mniejszości narodowych

**PRAGA.** Premier Hodża przyjął w poniedziałek w godzinach po południowych posła francuskiego de Lacroix w celu omówienia z nim położenia międzynarodowego w związku z zagadnieniami polityki czechosłowackiej.

We wtorek, jak donosi „Bohemia”, odbędzie się posiedzenie ściślejszego komitetu ministrów, którego obrady mogą być punktem wyjścia do dalszych rozmów z delegacją Niemców sudeckich jeszcze w bieżącym tygodniu. W środę odbędzie się narady z przedstawicielami zjednoczonej opozycji węgierskiej, w imieniu której występują hr. Esterhazy, Jaross i dr. Szülle.

W czwartek premier Hodża przyjmie przedstawicieli ludności węgierskiej z Rusi Przykar-

packiej z posłem dr. Kolathem i senatorem Hokky na czele. Delegacja ta wręczy premierowi memoriał zawierający postulaty ludności węgierskiej w ramach

ewentualnej autonomii Rusi Przykarpackiej.

Również w bieżącym tygodniu premier Hodża przyjmie delegację Polaków.

## W szalonym pędzie

### wpadł na drzewo samochód

Na szosie między Piaskiem a Strzebinem w pow. lublińskim wydarzyła się poważna katastrofa samochodowa.

Samochód Greutnera w szalonym pędzie wpadł na drzewo, rozbijając się doszczętnie. Z podszatków wydobyto kilka osób ciężko rannych, z których nie-

jaki Robert Strzewiczek zmarł w szpitalu wkrótce po katastrofie. Właściciela samochodu, który nim kierował, podejrzewa się, że nie był całkiem trzeźwy.

Prokurator prowadzi śledztwo.

## Tragedia wykolejenca

### Zmarł z głodu nie mogąc znaleźć pracy

Na polach w Piekarach Śląskich znaleziono zwłoki starszego mężczyzny. Z dokumentów dowiedziano się, że jest to niejaki Franciszek Warzecha z Tompkowic, pow. Będzin. Okazało się, że Warzecha zmarł z wycieńczenia. Niedawno opuścił on mury więzienia w Mysłowicach, dłuższy czas poszukiwał pracy lecz daremnie, gdyż kryminaliście nikt nie chciał dać najskromniejszego zajęcia.

Warzecha popadł więc na

wolności w straszną nędzę, aż wreszcie zmarł z głodu.

## Wbił się na pal

### Wstrząsająca śmierć chłopca

Z Tarnowa donoszą: Straszny wypadek przytrafił się w Tuchowie, gdzie 16-letni T. Ziemia w poszukiwaniu gniazd ptasich wspinał się na wysoką akację.

Nagle załamała się gałąź i lek-

## Moskwa — Władywostok bez lądowania

MOSKWA. Dn. 27 b. m. re no lotnicy Kokkinaki i Briandinskij wystartowali do lotu Moskwa — Władywostok bez lądowania.

Trasa ta wynosi 7 tys. km.

## Protesty ludności japońskiej w Palestynie

JEROZOLIMA. Nie tylko w Tel-Awivie, ale w Jeruzolimie ludność żydowska protestuje przeciwko skazaniu na śmierć dwóch Żydów, sprawców napadu z bronią w rękę, na autobus arabski.

Na znak protestu w Jeruzolimie zamknięto wczoraj kawiarnie i kinematografy.

Donoszą również, że w Tel-Awivie partia rewizjonistyczna zorganizowała manifestację przed ratuszem. Policja rozproszyła manifestantów aresztując niektórych uczestników manifestacji.

**BEZ BOŁU**  
SKUTECZNIE  
USUWA  
ODCISKI  
BRODAWKI  
I ZGRUBIENIA  
SKÓRY  
PŁYN  
**KLAWIOL**  
AP. KOWALSKI

*Łatwe golenie i zcedzenie*



DAJE  
JEDWABISTY WKLEŚY  
SZLIŹ ZŁOTYCH NOŻYKÓW

**Stop SUPER ELASTIC**

## Na malej wokandzie...

### Zajęcie za podatek czyli: „Tango Argentyńskie”

(A. E.) Popularny właściciel szkoły tańca pan Michał Kolowrotek, siedział właśnie ponury w pustej sali, gdy naraź drzwi się otworzyły i wszedł tęgi, wąsaty mężczyzna o drapieżnym wejrzeniu.

— Pan Michał Kolowrotek? — spytał przybysz.

— Tak jest.

— Po zaległym podatku przychodzi.

— Hm... — mruknął pan Michał. — Szkoda, żeś się pan fatygował. Nie zapłacę, ponieważ że akuratnie pieniędzy nie mam.

— Muszą być teraz pieniądze.

— A skąd? Już dwa miesiące, jak ucznia nie widziałem.

— Komu pan będziesz gitarę zawracał? A zresztą nic mnie to nie obchodzi!

— Masz pan rację. Grunt się nie przejmować.

— Więc nie zapłacisz pan? — buknął sekwestrator.

— Nie.

— Wobec tego zajęcie panu zrobię!

W panu Kolowrotku zakipiało.

— Rób pan — syknął, patrząc na sekwestratora bazyli-

skowym wzrokiem. — Rób pan zajęcie. Tylko, że — jak pan widzisz — sala pusta. Więc jedyna rzecz, którą możesz pan u mnie wziąć, to lekcja tańca.

Bierz ją pan, znakiem tego! Pan Kolowrotek chwycił sekwestratora za krawat i pociągnął go gwałtownie naprzód.

— Tangiego na początek! — krzyknął. — Lewą nóżką! Prawą nóżką! Ruszaj pan platformy do wielkiej anielki. Gdzie te kopyto wystawiasz, łamago? A masz psiakrew, żebyś nie wystawiał!

— Moje odciski!!! — chwycił się za nogę sekwestrator.

— A tera poleczka! — wołał nieublagany profesor. — Puść pan ten nagniotek, trza było uprzedzić, żeś pan pokrąckie nasienie! Na jednej nodze będziesz pan tańczył? Niech i tak będzie, jadžiem! Oj dira, dira, rym cym cym!

Choreografia jest bardzo piękną sztuką.

Jednakże przymusowe jej szeregowanie, zwłaszcza wśród urzędników państwowych, jest przez prawo zakazane.

Z tego powodu sąd skazał pana Kolowrotka na miesiąc aresztu.

## Poradnia życiowa Rolfa Nelsona

Nieszczęśliwa Lolka. Proszę połatygować się do mnie na bezpłatną konferencję. Przyjmuję 5-7, Warszawa, Zielna 4/6.

Preciosa 67. Ojca swego nie zobaczy Pani nigdy. Zjść w Ameryce za jęty i obarczony wieloma sprawami o swojej rodzinie w Polsce zapomni już. Nie kochał swojej żony a Pani matki. Wolal ucieczkę w nieznanne aniżeli dalsze współzycie.

Pani jest nerwowa i nieopanowana. w stosunku do swoich synów. Na dzieci wpływa to bardzo niekorzystnie. Stają się również nerwowe. Sytuacja materialna poprawiła się Pani ostatnio i wyczuwam dalszą poprawę. Wypoczynek przydałby się Pani bardzo.

Anielcia E. Z. O. Zamiast być dobrą żoną dla swego męża, który ciężko pracuje osłodzić życie szuka Pani romansów. Ostatnio widuje się Pani z człowiekiem przez którego zła mała Pani wiarę mężowi. Złe Pani uczyniła ponieważ ów Pan wcale Pani nie kocha, wykorzystuje ją. Radzę zaprzestać, nie pozwolić na dalsze zbliżenia.

Maż, gdy się dowie, — a grozi to Pani — wyrzuci Panią z domu, a przyjaciel wtedy nie przyjmie, wobec czego pozostanie Pani bez dachu nad głową. Niebezpieczna gra. Przyjmuję obecnie od 5-7 w Warszawie Zielna 4/6.

# Ostre tempo jazdy

## przyczyną wielu wypadków w czasie raidu

Zacięta walka pomiędzy wstytkimi, biorącymi udział w wielkim raidzie zawodnikami w połączeniu z panującą jeszcze u nas, niestety, anarchią na szosach, spowodowały cały szereg nieszczęśliwych wypadków.

W dniu wczorajszym donosiłszy o katastrofie niemieckiego kierowcy Klinga, obecnie zaś

podajemy następną „serię” wypadków.

Samochód Wanderer Nr. 20, prowadzony przez kierowcę Frolewicza zabił we Lwowie wieśniaka, który usiłował przebiec w ostatniej chwili przed pędzącą maszyną.

Niemiecki kierowca mjr. Faby najechał swym Mercedese Nr. 9 na kobietę, która poniosła śmierć na miejscu. Tragiczny wypadek miał miejsce w Nowym Sączu.

Kilku zawodników wycofało się z raidu. Po za Klingiem, który rozbił swego Mercedesa Nr. 12 pod Krasnymstawem, odpadli: Wesely, na skutek spalania hamulców, Łąckowski oraz Müller, na skutek uszkodzenia swej maszyny podczas zderzenia z taksówką w Warszawie.

Mimo najprzeróżniejszych, mniej lub więcej niebezpiecznych przygód, zawodnicy idą dalej.

## Losowanie książeczek prem. P. K. O.

Dnia 27 czerwca 1938 r. odbyło się w PKO drugie publiczne premiowanie książeczek oszczędnościowych serii V, grupy C.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 31 maja 1938 r.

Premie po zł. 500 padły na Nr. Nr. 805.785, 828.645, 856.729, 840.715, 855.880.

Premie po zł. 250. — padły na Nr. Nr.: 801.956, 802.867, 804.231, 804.833, 809.737, 812.095, 813.875, 819.578, 831.258, 831.751, 834.176, 835.155, 856.082, 838.626, 853.496, 853.546, 855.729, 861.459, 861.948, 862.725, 863.449, 865.583, 867.713, 868.327, 868.761.

Premie po zł. 100. — padły na Nr. Nr.: 801.055, 801.094, 801.259, 801.530, 866.457, 866.579, 867.189.

801.838,	802.237,	802.331,	803.658,
802.669,	804.599,	805.743,	806.240,
806.998,	807.239,	807.943,	809.249,
809.265,	810.458,	810.737,	810.974,
811.136,	812.690,	813.943,	815.991,
814.016,	814.231,	814.543,	815.518,
815.608,	816.624,	819.343,	821.207,
821.847,	822.100,	823.406,	825.594,
826.220,	828.113,	829.588,	829.941,
830.717,	830.876,	835.769,	834.056,
834.072,	834.427,	838.055,	837.875,
837.892,	838.274,	839.519,	841.157,
841.270,	844.352,	844.818,	844.975,
845.209,	848.297,	848.698,	850.228,
851.674,	851.866,	852.179,	852.225,
852.576,	853.119,	853.502,	853.713,
854.328,	854.394,	854.418,	854.418,
854.428,	854.815,	855.369,	855.490,
856.562,	857.221,	859.310,	860.059,
861.173,	861.328,	861.454,	862.756,
863.766,	864.533,	866.018,	866.214,
866.457,	866.579,	867.189,	

## Zamiana starych okularów na nowe!

Poco męczyć oczy porysowanymi, nieodpowiednimi od dłuższego czasu szklami, gdy można je zamienić tylko soboty na naukowo opracowane i dobiegane darmo w Instytucie Filtorex de Paris Kredytowa 9.

Okulary dwuogniskowe czynią oczy młodymi, służą wdali i zbliżka jednocześnie bez ich zamiany, zdejmowania, humorystycznego zsuwania na czoło lub czubek nosa.

# Chińczycy odparli wszystkie ataki

## Japonia przygotowuje się do nowej ofensywy

HANKAU. Komunikat chiński donosi, że w ciągu dnia wczorajszego ataku głównych sił japońskich wzdłuż rzeki Jang-Tse podtrzymane przez flotę, zostały na wszystkich punktach odparte. Lotnictwo japońskie i artyleria okrętowa przejawiały ogromną energię; jednak Chińczycy utrzymali swe pozycje pod Matang, na Jang-Tse. Pozytywnie było czterokrotnie atakowane przez Japończyków z wietrza, przy czym na pływające przegrody rzeczne zrzucano ponad 40 latających min, co nie dało jednak skutków.

Jednocześnie po obu brzegach Jang-Tse rozwinęły się na wielką skalę walki piechoty, wspomaganą z obu stron przez liczne oddziały broni technicznej. Stopniowo walki skoncentrowały się w rejonie Sankou, Chińczycy kilkakrotnie atakowali desant japoński w m. Hunlu i ostatecznie wyparli go z miasta, likwidując w ten sposób niebezpieczeństwo, zagrażające im z południa.

Japończycy ponowili próbę

wysadzenia desantu w Swatow, jednak zostali wyparci z powrotem na okręty, poniosłszy przy

tym znaczne straty.

Z drugiej strony, chińska służba informacyjna donosi, że Ja-

pończycy coraz to powiększają swe siły w m. Amoy, które stają się głównym punktem oparcia dla japońskiej floty na południowym wybrzeżu.

Prasa chińska wyraża obawę, że Amoy nie posłużył za punkt wyjścia dla owej ofensywy japońskiej w wielkim stylu.

**PINGWIN chłodzi, PINGWIN słodzi, PINGWIN każdemu dogodzi.**

# Ostry atak hitlerowców na Habsburgów

## Wnuk cesarza Franciszka Józefa wrogiem reżymu

WIEN. „Wiener Voelksbeobachter“ rozpoczął kampanię przeciw Habsburgom, posiadającym dobra w Austrii. Pismo zarzuca arc. Hubertowi Salwatorowi, wnukowi cesarza Franciszka Józefa, że w swych rozległych dobrach prowadzi antyspołeczną politykę w stosunku do zajętych tam robotników rolnych i leśnych, wynagradzając ich pracę w sposób niedostateczny.

Arcyksiążę Salwator wraz ze

swym dyrektorem, Czechem z pochodzenia, mają — zdaniem pisma — zajmować również nie przyjazne stanowisko wobec partii narodowo-socjalistycznej. Miejsowość Persenberg — ośrodek posiadłości arcyksięcia Salwatora, był swego czasu

twierdzą ideologii Heimwehry. Arcyksiążę Salwator zwolnił z pracy w swych dobrach przed kilku dniami większą część zajętych tam robotników, co pismo nazywa sabotażem narodo-

# Zapowiedź represyj przeciw autonomistom

## Słowak — minister sprawiedliwości — grozi stronnictwu ks. Hlinki

PRAGA. Min. sprawiedliwości Słowak, dr. Derer na zebraniu młodzieży demokratycznej w Davinskiej Novej Wsi wygłosił przemówienie, zapowiadające w niezwykle ostrej formie walkę ze „szkodnikami państwa i zdrajcami“.

„Urzędnicy państwowi, pracownicy przedsiębiorstw państwowych i księża, którzy ostrzymują część pensji ze skarbu państwa — mówil minister — będą oddani pod sąd, gdyby zawinili przeciwko całości, suwerenności i formie demokratycznej państwa lub gdyby bra-

li udział w takich organizacjach, które pracują przeciwko całości i suwerenności republiki“.

Chociaż min. Derer nie wymienił kogo ma na myśli, prasa czeńska, komentując to przemówienie, pisze wyłącznie o stronnictwie ludowym ks. Hlinki.

Zapowiedź zaostrenia kursu antysłowackiego wywarła tutaj wielkie wrażenie, gdyż w zestawieniu z zapowiedzianą reformą językową, mającą wprowadzić w Słowacji wyłącznie słowackie urzędowanie, dowodzi chwiejności polityki rządowej wobec Słowaków i braku przemyślanego programu działania.

# Powódź zniszczyła zbiory i zniósła 8 mostów w Austrii

WIEN. Trwające wczoraj w ciągu kilku godzin w północno-zachodniej Styrii burze połączone z ulewami załaly w powiecie Hartberg uprawne pola, niszcząc zupełnie tegoroczne

zbiory. W wezbranych wodach ulegało również wiele sztuk bydła. W całym powiecie doznały poważnych uszkodzeń drogi, a 8 mostów zostało zerwanych.

# DINOL — DONT ZĘBÓW

# Umowa wojskowa fancusko-turecka zostanie niebawem podpisana

ANTIOCHIA. Rozmowy przedstawicieli sztabów francuskiego i tureckiego trwają nadal.

Obie strony osiągnęły już całkowite porozumienie co do za-

sad i obecnie omawiane są szczegóły współpracy pomiędzy obu sztabami. Pogłoski o przybyciu do Sandzaku oddziałów armii tureckiej, jak oświadczają w kółkach poinformowanych, są przedwczesne.

# GIEŁDA

Mocna tendencja utrzymuje się w dalszym ciągu.

Bank Polski płaci:

**WALUTY**  
Dolar 5.275, Fr. franc. 14.82, Fr. szw. 121.50, funt. ang. 26.24, palestyński 25.95, Gulden Gd. 99.75, M. niem. 72, srebrna 98.

**DEWIZY**  
Belgia 90.20, Holandia 294.15, Londyn 26.33, N. Jork-kabel 5.51, Paryż 14.83, Praga 18.45, Szwajcaria 122.

**PAPIERY PROCENTOWE**  
Dolarówka 42.50, 3 proc. inwest. I em. 81.25, II em. 82.50, serie 92.50, 4 proc. konsolid. 67, 4 i pół proc. pożycz. wewn. 66.50, 4 i pół proc. L. Z. Z. 64.50, 5 proc. L. Z. W. 1933 r. 74.50, Konwers. 71, 5 proc. L. Z. Łódź 1933 r. 67.50.

**AKCJE**  
B. Handl. 47, B. Polski 120, Warsz. Cukier 47, Warsz. Węgiel 29.75, Lilpop 74.25, Modrzejów 12.50, Ostrowiec 57.25, Rudzki 9.25, Starachowice 37.25, Haberbusch 48, Zyrardów 51.75.

# Były Kajzer Wilhelm II chce przenieść się do Szwajcarii

PARYŻ. Dziennik „Paris — Midi“ donosi z Bazylei, że b. cesarz Wilhelm 2-gi nawiał przez pełnomocników z właścicielami hotelu „Verita“ w Askonie w pobliżu Locarna nad Lago Maggiore rokowania, mają-

jące na celu nabycie tego hotelu.

Dziennik notuje pogłoski, że b. cesarz, który ma obecnie 79 lat i w r. b. ma obchodzić 50-tą rocznicę swej koronacji, nie znośi obecnie klimatu Holandii i pragnąłby przenieść się nad Lago Maggiore.

Dziennik twierdzi jednak, że władze szwajcarskie nie otrzymały dotychczas żadnego zawiadomienia o tych zamiarach b. cesarza.

**EGZEME** liszaje, krosty, zmarszczki, piegi, plamy, oparzenia, szorstkość, czerwoność, swędzenie skóry, usuwa bezwzględnie działający wszechstronnie „krem regeneracyjny“ Laboratorium: Magister GRABOWSKI, Warszawa, Aleja 3-go Maja 2, tel. 2-16-72.

Tuba zł. 1.50, 3. Ządać w składach aptecznych, perfumeryach. Gdzie nie ma wysłać po nadesłaniu zł. 3.00 franco, lub za pobraniem zł. 3.50.

# RADIO

ŚRODA, DN. 29 CZERWCA

7.15 Apel polskich marynarzy — transmisja ze statku wojennego w Gdyni. 7.30 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry Marynarki Wojennej. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Poranny koncert rozrywkowy. 9.00 Transmisja nabożeństwa z Gdyni. 10.40 Claude Debussy: „Morze“ — poemat symfoniczny. 11.10 „Serce Władysława IVego“ — felieton. 11.20 „Morze — tematem piosenki“ (płyty). 11.45 Pogadanka aktualna. 12.05 Przemówienie protektora L. M. K. gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego z okazji „Dnia Morza“. 12.15 Poranek muzyczny (z Poznania). 13.10 „Dannemora“ — wyjątek z powieści. 13.25 Muzyka obiadowa. 15.00 „Miasto Gdynia“ — słuchowisko. 15.30 Audycja dla wsi. 16.30 Kapela ludowa. 17.30 Transmisja z życia. 18.00 Powszechny Teatr Wyobraźni. 18.30 „Na morskiej fali“ — koncert rozrywkowy. 20.05 Muzyka taneczna (płyty). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.10 „Chopinowska Ziemia“ (aud. II). 21.50 Wiadomości sportowe. 22.15 „Od Gdyni do New Yorku“ — audycja muzyczna. 22.50 Capstrzyk polskich marynarzy — transmisja ze statku wojennego w Gdyni.

WARSZAWA II. (Mokotów)

15.00 Tematy morskie w muzyce (płyty). 15.50 Felieton aktualny. 16.00 Koncert muzyki polskiej. 17.00 — 22.00 Przerwa. 22.00 Koncert Trójki Polskiego Radia. 22.50 Muzyka taneczna.

wu kazalem odsyłać do Warszawy.

— Trzeba wracać do Kryniccy!

Pojechaliśmy! Ojca już nie było. Pojechał za nami do Warszawy.

I tak, panie, z ojcem się gościłem i nie mogłem go zawiadomić, że jestem zdrowy.

A dlaczego, panie? Bo poczta za dobrze funkcjonuje!

Napoleon Sadek.

# Wesoły Kącik

## Popsuty urlop

— Cały urlop miałem popsuty! — westchnął pan Gołąbek.  
— Chorował pan?  
— Nie!  
— Zakochał się pan nieszczerliwie?  
— Nie.  
— Więc co panu urlop zepsuło?  
— Poczta! Za dobrze, panie, funkcjonuje.  
— Nie rozumiem.

— Uważa pan przed wyjazdem na urlop do Krynicy zgłosiłem na poczcie, żeby wszystkie listy dla Antoniego Gołębka, to znaczy dla mnie, kierować do Krynicy.

Bo w domu tylko staruszek, mój ojciec, został i bałem się, że mi jakiś ważny list zagubi, albo przegapi.

Pojechaliśmy z żoną i zaraz po przyjeździe mówię do niej: — Trzeba do ojca parę słów napisać, jak nam droga przeszła, bo będzie niespokojny.

Bo mój ojciec, uważa pan, jest bardzo uczuciowy i kochający.

Więc zaraz pierwszego dnia wysłałem kartę.

Po dwóch dniach przychodzi od starego depeza!

„Dlaczego nic nie piszecie? Co się stało? Niespokojny ojciec“

Nie wiedziałem, co to ma znaczyć, więc wysłałem drugi list, „ekspres“.

Następnego dnia znów dostaję depezę z Warszawy:

„Nie rozumie mtwojego milczenia! Depeszuj natychmiast, co się z wami stało? Zropaczony ojciec!“

Za głowę się złapałem! I dopiero mi się po południu wszystko wyjaśniło. Przyniósł mi listonosz obydwie moje listy z dopiskiem „wyjechał do Kryniccy“.

Bo ja Antoni Gołąbek i ojciec Antoni Gołąbek! I adres też ten sam!

Myślę sobie: depezy może nie odesła. Może stary dostanie.

I zadepeszowałem: „Jesteśmy zdrowi! Wszystko w porządku“.

W nocy przychodzi nowa depeza od ojca:

„Jeżeli nie dacie znaku życia, przyjeżdżam do Krynicy! Zropaczony ojciec“.

Ładny szpas! Staruszek się będzie tłukł taki kawał drogi. Jeszcze się rozchoruje! Co ja narobiłem! Co ja narobiłem!

Telefonicznie porozumieć się nie można, bo telefon kazalem na czas urlopu zamknąć i zresztą mój staruszek głuchy jest, jak pień!

Nie ma innej rady! Trzeba je chać do Warszawy!

No i pojechaliśmy. Po przyjeździe, żonę posłałem do domu, żeby ojca uspokoiła, a sam prosto z dworca poleciałem na pocztę, żeby swoje zgłoszenie odwołać. Zeby mi od dziś wszystkie listy na warszawski adres odsyłali.

Przylatuję do domu, żona siedzi w pustym mieszkaniu, jak głupia.

— Gdzie ojciec?

— Wyjechał nad ranem do Krynicy. Dozorca mówił, że się staruszek, aż trząsł ze zdenerwowania.

Słabo mi się zrobiło! Co robić?

Żona radzi: depeszuj do Krynicy!

— Niestety! Nic z tego! Depesza nie dojdzie, bo już zno-

Z. KAMINSKA

# Niewieczyna do wszystkiego

nierzytke dzieje pięknej dziewczyny  
na wielkomijskim bruku

Wyflamaczył mi dokładnie. I nagle... uprzytomniłam sobie jego zachowanie się, jego ciekawość, dopytywanie się, interesowanie się, czy nie dostałam czegoś na pamiątkę od Kusprzaka!

— A to ładny numer — pomyślałam sobie. — Wiedział, iż bylam znajomą tamtego i chciał wy badać czy czasem nie brałam udziału w tej obrzydliwej zbrodni! Tak mnie podchodził! Zakochanego udawał! Miejsce u siebie proponował!

— Nie trzeba mu wierzyć i nie trzeba mu wiele mówić. Falszywy człowiek — mówił do mnie pan Ignacy.

— Nic mnie on nie obchodzi — powiedziałam. — Lepiej pomówmy o naszej sprawie.

— Hm... Właściwie co mamy mówić?.. Na ładną kobietę się pani wyrobiła... Owszem, owszem... Możemy porozmawiać.

— Chyba się pan domyśla, czego mogę chcieć od pana.

— Domyślałam się i nie domyślałam. Ze mnie zresztą dobry chłopak! Do rany przyłożył! — śmiał się. Mnie nie było do śmiechu. Powiedziałam mu to.

— Chcę z panem mówić poważnie i nie mam ochoty do śmiechu. Niech się pan też sumiennie zastanowi nad tym, czego od pana chcę, a właściwie nie tyle ja, ile pańskie dziecko!

Nachmurzył się po tych moich słowach.

— Rozumiem, że może panu nieprzyjemnie rozmawiać o tej sprawie.

— Nie... Dlaczego? Z ładną kobietą zawsze jest przyjemnie rozmawiać — uśmiechał się znów niewyraźnie. — Więc właściwie, jak to sobie pani wyobraża? Co ja tu mogę zrobić?

— Dziecko właściwie jest ochrzczone tylko z wody. Nawet jeśli się pan poda za ojca, to też będzie miał napisane w metryce, iż jest nieślubny.

— Znaczący się, żeby było wszystko w porządku, musielibyśmy się pobrać? — patrzył mi prosto w oczy przez chwilę, a po tym, jak to mężczyźni potrafią, przesunął po mnie wzrokiem, jakby chciał ocenić, czy nadaję się mu na żonę. — Czemu nie?.. Gotów jestem nawet wolność utracić dla takiej kobiety! Jak pragnę zdrowia!

— Pan jest nadal kawalerem?

— Bóg jakoś strzegł do tej pory — roześmiał się. — To teraz powinien pan być pokarany za swoje grzechy. Ma pan okazję odkupić krzywdę, którą pan wyrządził niewinnemu dziecku. Nie o mnie chodzi. Cierpiałam za swoją głupotę i do dziś za nią cierpię.

— Jakto?

— A choćby tak, że trafiał mi się nie jeden porządny człowiek, który mi się oświadczał...

— Pewnie! Takiej ładnej kobiecie ktoby się nie

oświadczył!

— Ale nie mogłam mu powiedzieć prawdy o sobie — mówiłam dalej, nie zważając na jego słowa. — Inaczej ułożyłoby się moje życie, gdyby pan nie stanął na mojej drodze!

— No, ale teraz to pani chce, żeby pan znów stanął.

— W imieniu naszego dziecka!

Machnął ręką, chciał coś powiedzieć, ale w czasie się powstrzymał.

— Więc jak to zrobimy?

— Niech pan mówi!

— Niech pani siada, jedziemy do mnie i skończono!

— Jakto? Tak? Niech pani siada, jedziemy i skończono?

— Przecież musimy wszystko omówić dokumentnie: kiedy zapowiedzi, mieszkanie jak przygotować i tak dalej.

— Im prędzej, tym lepiej. Chodzi tylko o to, żeby był ślub i dziecko żeby było ochrzczone jak inne dzieci. Nie chcę się panu narzucać. Po ślubie możemy się zaraz rozejść i może pan robić, co się panu podoba!

Mówiłam tak, a jednocześnie myślałam:

— Jeśli mam zostać jego żoną, czy nie skorzysta, co się tak niespodziewanie nadarza: chce mnie wziąć do swego mieszkania! Nie potrzebowałabym nocować na schodach!

— Co będziemy mówili już o rozejściu się! — mówił tymczasem pan Ignacy. — Mamy czas! Trzeba najpierw oblać nasze zaręczyny! Jak pragnę zdrowia! Gdyby mi kto powiedział, że się tak zaręczę z samego rana, tobym go obsztorcował! A tu masz! Jak to nigdy niewiedomo, co człowiekowi spadnie na głowę! Co pani właściwie teraz robi? Gdzie pani mieszka? Pytałam się Andrusia, ale on nie chciał mi nic powiedzieć. Cwaniak i krętacz. Lepiej by swojej baby pilnował, karaluch jeden! Kapus taki!

Wyzywał go tam jeszcze jakoś.

Wahałam się, czy powiedzieć mu prawdę, czy

Proszek od **BOLU GŁOWY**  
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. F.A.B.R.  
**KOWALSKINA**  
stosuje się również  
**PRZY PRZEZIĘBIENIU, GRYPIE; KATARZE**

nie. I nie trzeba mi się dziwić, że w takiej sytuacji, w jakiej się znajdowałam, wywnętrzyłam się.

— Teraz jestem bez zajęcia — przyznałam się.

— I przez cały czas w obowiązku pani była.

— Nie przez cały czas. Ostatnio bylam sklepowa, ale straciłam miejsce.

— I co? Andrus mi tam trochę opowiadał, ale takiemu nigdy wierzyć nie można. Niewiedomo, czy nie napuszcza. Nie powiem, żeby dobrze mówił.

— A co takiego?

— Nie warto powtarzać?

— Chciałabym wiedzieć. Myślałam, że to porządny człowiek.

— II

— Ale niech pan powie, co takiego wygadywał na mnie!

Wymusiłam na nim wreszcie, że powiedział:

— Podobno pani kombinowała z tym fryzjerem, którego zarzęni! I jeszcze z jakimś gościem, którego nawet wsadzili do więzienia za tamtego!

Oburzyłam się i wygarnęłam prawdę panu Ignacemu, jak to było. Powiedziałam mu też, że wcale się nie myli, jeśli nie dobrze mówi o panu Andrzeju, bo chociaż mi pomógł i to tylko tyle, że zapłacił za mnie w restauracji, kiedy bylam bardzo głodna, to chciał za to zaraz nadszyczyć wdzięczności!

— To takie buty? — zawołał. — Tu nie chodzi o tego kapusia, ale widzę z tego, że musi pani zaraz znaleźć wikt i dach nad głową. Co będziemy się ceregielowali! Mamy się pobrać, to nie ma co odkładać. Jedziemy po panine rzeczy, wpakujemy wszystko na taksówkę i do mnie! Mieszkałam sam.

Namawiał mnie bardzo gorąco, przekonywał, że i tak się pobierzemy, więc wszystko będzie w porządku. Zarabia dobrze, będę miała, co tylko zechcę.

Gdybym znajdowała się w innej sytuacji, pewniebym namyślała się poważnie, czy się zgodzić na taką propozycję, ale co ja miałam robić? Miałam godzinami wystawać w pośrednictwie, a po tym układać się spać głodna na schodach? Toż to gorsze, niż psie, takie życie! Zgodziłam się.

W godzinę później wchodziłam już do nowego mieszkania, gdzie miałam być panią i żoną pana Ignacego.

Nie robiłam tego z lekkim sercem. Pan Ignacy nie podobał mi się, ani z wyglądu, ani z zachowania się. Nawet mu do głowy nie przyszło uszanować mnie, chociaż bylam taka zmęczona, głodna, niewyspana, znękana.

Sam się uwalnił zaraz po tym, bo całą noc jeździł na taksówce. Musiał wycapać.

Tak się zaczęło moje życie „mażeńskie” bez ślubu.

Zaraz następnego dnia powiedziałam do niego:

— Nie ma potrzeby teraz trzymać dziecka w zakładzie. Pojedziemy i zabierzemy je do naszego domu.

— E, dziś nie będzie kiedy. Muszę trochę pojeździć. Wszystkie fora wyszła!

Po prawdzie wydał trochę pieniędzy, bo trzeba było to i owo kupić do mieszkania. Nielad tam był straszny. Ani jednego garnka, ani jednego całego kubka, ani jednego porządnego krzesła, pościel okropna. Po prostu wierzyć się nie chciało, jak człowiek mieszkał w tym wszystkim.

(Dalszy ciąg jutro).

## Tajemnice szpiegostwa

# NIEBEZPIECZNA GRA

Był to sąsiad, von Saupel, który wszczął rozmowę i pod blahymi pretekstami zawarł z nią znajomość. Po kilku dniach zaprosił Malcolma ze sobą na pewne przyjęcie, gdzie zapoznał go z piękną panną von Lurzen.

4.

Na pierwszy rzut oka jej uroda wydawała się nader przeciętną. Widać obnażała swe wdzięki dopiero po zbliżeniu. Już w czasie rozmowy z nią zachodziła w niej jakaś przemiana — odkrywała się, jak muszla ślimaka...

Czarne, kucze włosy, czarne oczy i blada twarz — to wszystko było tylko obramowaniem obojętnej. Pociągala ku sobie jakimś wewnętrznym wdziękiem, który jaśniał w jej oczach, przesłizgiwał się po przez uśmiech. I coś jeszcze: sprawiała wrażenie kobiety o wielkiej łagodności, kojący, która nie natrafiła jeszcze na człowieka, któryby opanował jej serce. Była bez wątpienia władczą: musiałaby takiego mężczyzny sama odszukać i wybrać. A wtedy, wobec wybrańca swego serca, zniknęłyby jej hamulce.

— Pan Malcolm, mister Harry Malcolm jest zapałonym pianistą — dodał von Saupel.

— Ach tak...

Głos jej miękki o przytłumio-

nym brzmieniu miał jak skrzypce rozliczne odcienie.

— Panno Elżbieto — ciągnął dalej von Saupel — zapewniam panią, czaruje swą grą...

A więc: Elżbieta von Luzern. Elżbieta von Luzern. Elżbieta von Luzern.

Harry Malcolm powtórzył sobie w pamięci kilkakrotnie to imię i nazwisko. A więc postanowiła przedstawić mu się jako Elżbieta von Luzern. Jak się jednak wtedy nazywała, gdy innych poznała?

Jak nazywała się wtedy, gdy zapoznała się z Maksem, którego oddała w ręce kata?

Ale nade wszystko: nie wolno mu okazywać najmniejszego zainteresowania jej osobą. Przecież to tylko od niej zależy, czy będą się nadal spotykać. Tak postępowała dotąd. Ale Harry Malcolm wiedział jedno: jeśli ona, osądziwszy jego powierzchowność postanowi, że gra nie warta jest świeczki, jeśli nie okaże w stosunku do niego należytego zainteresowania — jeśli zniknie z jego życia tak nagle, jak nagle zjawiała się — będzie tym do żywego dotknięty.

Odczuje to jako osobista obra-

— Mister Malcolm, czy nie chciałby pan mnie odwiedzić i zagrać coś w moim mieszkaniu?

— rozległ się jej melodyjny głos.

— Oczywiście, jeśli to mogło by sprawić pani przyjemność.

— Ależ oczywiście.

— Jestem zawsze do pani usług...

— Wobec tego pozwolę sobie do pana zadzwonić...

Tak się rozpoczęło.

Harry Malcolm wiedział, że nieznajoma Elisabeta von Luzern rozpoczęła grę. Musiał tę grę przyjąć.

Teraz nie ma drogi powrotu.

Nazajutrz panna Elżbieta nie dzwoniła.

Po tym minął jeszcze dzień. I dzień trzeci.

Zmieniło się tylko jedno: państwo von Saupel zginęli z horyzontu. Dzwonił do nich pewnego razu i dowiedział się, że wyjechali. Wyjechali, nie pożegnawszy się przed tym. Rola pana sąsiada była teraz zupełnie jasna. Był tylko ogniem cięższym, został wyznaczony do „wstępnych znajomości”.

Harry przypomniał sobie wszystkie szczegóły swych rozmów z panem von Sauplem. Nie ulega wątpliwości, że odegrał swą rolę statysty z umiarem i znajomością rzeczy.

Ale Elżbieta nie dzwoni. Może i lepiej: będzie mógł wrócić do Londynu, zda raport i na jego miejsce przwidzie ktoś in-

ny. A jednak w głębi duszy był przygnębiony. To wszystko trwa już zbyt długo. Chciałby pójść na spotkanie każdej przegodzie. Niech się dzieje wola Boża...

Podczas obiadu zdał Malcolm dokładne sprawozdanie attache wojskowemu, majorowi Withkopowi.

— Być może — zakończył — postanowiła w końcu, że jestem zbyt mało ciekawą osobistością, i dlatego zerwała...

Major zachmurzył się i po namyśle odrzekł:

— Sądzę jednakowoż, że wazna znajomość, wspólne śniadania i ciągłe telefony — to wszystko winno być ją dostatecznie zainteresować. Założyłbym się z panem, że wkrótce dowiemy się o niej wielu ciekawych rzeczy...

Po tym zamilkł, spojrzawszy wnikliwie w twarz Malcolma i znów wu spytał:

— Czy ona jest naprawdę taka piękna?

— Twarz jej nie posiada specjalnego uroku — odrzekł Malcolm. — Ale nie mogę sobie wyjaśnić, w czym tkwi jej siła pociągająca.

Major skinął potakująco głową.

— Napewno posiada dar racjonalnego panowania nad swoim wdziękiem: a wobec takiej broni są mężczyźni zazwyczaj bezbronni...

Czwartego dnia zadzwoniła. Jak gdyby od niechcenia rzuciła:

— Widzi Pan, że o Panu nie zapomnieli, mister Malcolm. Zapraszam pana do siebie na podwieczorek.

Podala swój adres. Malcolm odnotował: ale był chwilę wzburzony, ale potrafił opanować się szybko. Gdy nacisnął dzwonek jej mieszkania był już zupełnie spokojny.

Pokojówka otworzyła mu drzwi i zaprowadziła go do salonu, gdzie na kozetce spoczywała panna Elżbieta. Miała na sobie białą sukienkę, prostą, a jednak elegancką, włosy uczesane po grecku, spięte tylko złotą klamrą.

Przywitała go miłym uśmiechem.

— Jakże się cieszę, że pan przyszedł — oderwała się śpiącym głosem. — Czy nalać panu herbaty?

Sama napełniła filiżanki. We soło opowiadała o swoich zainteresowaniach muzyką, a Malcolm uważnie rozglądał się wokoło.

Pokój był cały biały, umeblowany w ultranowoczesnym stylu. Wszystko tu tonęło w biele, nawet fortepian na metalowych nóżkach. Na tym białym tle odcinały się czarne portiere. Wszystko razem przypominało raczej protestancki kościół.

(Dalszy ciąg jutro)

# K. RYLSKI

## TAJEMNICA CZARNEJ DAMY

SENSACYJNA POWIEŚĆ  
WSPÓŁCZESNA OSNUTA NA  
PRAWDZYWYCH ZDARZENIACH

Dyżurny przodownik w komisariacie odbiera tajemniczy telefon: jakiś głos woła o ratunek. W centrali telefonicznej udaje mu się stwierdzić, że jest połączony z mieszkaniem państwa Poradzkich, na Marszałkowskiej numer... Udaje się tam w towarzystwie trzech policjantów i po wyważeniu drzwi, spostrzegł w gabinecie na fotelu trupa starszego mężczyzny.

Po przybyciu prokuratora oraz inspektora Urzędu Śledczego stwierdzono, że zmarłym jest ziemianin Stanisław Zaskubka z majątku Sosnowka.

Poszukiwania nie dały rezultatu. Pewnego dnia wylowiono w nurtach Wisły topielca, która miała na sobie bieliznę z monogramem S P. Pani Poradzka rozpoznała w nim swego męża.

Po pogrzebie, gdy Poradzka wróciła do domu, przyniósł listonosz list, wysłany przed dwoma dniami przez Poradzką z Mikułowa na Śląsku.

W liście swym donosi Poradzka, że została uwięziona w jakimś domu na Śląsku — adresu sam nie zna.

Po otrzymaniu listu z Mikułowa udał się Puchała w towarzystwie szwagra Poradzkiego i kilku wywiadowców samolotem do Katowic.

Ale Poradzkiego już nie zastano, natomiast w pokoju o zakratowanym oknie leżał na podłodze chłopiec, który trwał w stanie dziwnego odrętwienia.

Pewnego dnia, gdy pani Poradzka bawiła z dziećmi w Zakopanem, niezwykła intrzygantka zdołała zwać jej męża na bal karnawałowy w Reducie.

Poradzki przybył na bal maskowy do Reduty, gdzie zbliżyła się doń piękna młoda kobieta w masce diabły. Po krótkiej rozmowie opuścili salę balową i udali się taksówką w stronę Wilanowa.

Po tygodniu Irys zaprosiła telefonicznie Poradzką do hotelu „Floryda”, gdzie oczekiwała go w swym pokoju.

Nazajutrz Poradzki napóżno oczekiwał telefonu Irys. Udał się do hotelu, gdzie oświadczone mu, że mieszkała tu tylko jedna kobieta, po czym wyjechała. Udał się więc do biura adresowego, gdzie podano mu, że Irena Podhorska mieszka na ulicy Koszykowej.

Seweryn Poradzki rozpoczął poszukiwania za tajemniczą damą; pewnego wieczora, gdy pociągiem pośpiesznym udawał się do Lwowa — usłyszał w sąsiednim przedziale jakiegoś kłosa. Wyszedł na korytarz, tu zobaczył tajemniczą Irys. Oświadczył, że już więcej nie opuści jej, na to zaproponowała mu, by razem wyskoczyli w biegu z wagonu.

Poradzki wyskoczył w ślad za Ireną z pociągu; konspirując przed nim wciąż swe mieszkanie, zawiozła go Irena z przewiazanymi (opaską) oczyma do swego pałacu, gdzie wprowadziła go do jednego z pokojów. Tu odwiązała mu oczy i oświadczyła: „Muszę ci teraz wszystko wyjaśnić, ale czasu mam mało, bo oczekuje mnie wódz i bracia „Bractwa Białych”.

Po udzieleniu przez Poradzką zgody na wstąpienie do Bractwa Białych, wyszła Irena na kilka chwil i po powrocie wprowadziła Poradzką do czarnego pokoju, w którym zastał szereg mężczyzn, „braci”. Wśród nich rozpoznał jednego znajomego z Warszawy, przemysłowca. Wszyscy wdziali białe płaszcze i kaptury i do pokoju wszedł wódz w czarnej masce.

Wódz włożył na siebie płaszcz, po czym podał również płaszcz i kaptur Poradzkiemu i wskazał mu, jak ma składać przysięgę.

Poradzki złożył przysięgę, ale wnet po niej dowiedział się, że zajmuje miejsce po zamordowanym tej nocy w pośpiesznym pociągu Warszawa — Lwów Florianie Michorowskim. Michorowski został zamordowany dlatego, że złamał daną przysięgę.

Seweryn Poradzki zadrzał na odgłos tych słów. Były one wypowiedziane tonem, który świadczył o bezwzględności, nieubłagalności... Jawną groźbą wodza osadziła go na miejscu. Jak odgłosy tysiąca dzwonów tak brzmiały w jego uszach słowa wodza:

— Już dziś brałeś udział w czynie Bractwa Białych...

Poradzki zamilkł, opuścił głowę. Nie pytał więcej o nic. Zrozumiał już wszystko. Przysięgi, stało się, nie wróci tego co zaszło...

A gdyby mu nawet pozostawiono możliwość wyboru, czyżby zechciał odejść i na zawsze zrezygnować z miłości cudnej, niezwykłej Ireny Podhorskiej? Nie...

Zresztą, jeśli tak znakomite jednostki należą do Bractwa, zapewne wiedzą co czynią... Nikomu nie opowie o istnieniu tego klubu czy też zakonu i na tym koniec. A reszta nie obchodzi go wcale...

Ale powoli, z toku dalszych obrad stało się dla Poradzkiego jasnym, co łączy tych ludzi z sobą... Straszna prawda obnażyła się z całą okrutnością.

Dopiero teraz wyjaśnił sobie Poradzki źródło tylu strasznych, niesamowitych morderstw, które miały miejsce ostatnio w kraju i wobec których policja była zupełnie bezradna... Nie można było w żaden sposób wykryć sprawców...

Któż by mógł wpaść na myśl, że w takich morderstwach są zamieszane tak znane osobistości, jak doktor B., lub adwokat F., lub dyrektor Zet?

Tak, teraz zdawał sobie Poradzki już sprawę ze wszystkiego. Ta straszna świadomość wstrząsnęła nim do głębi.

Nie miał już jednak drogi odwrotu.

Był już teraz mimo woli członkiem klubu przestępców „Bractwo Białych”. Był związany przysięgą... A jeśli zechce się teraz wyswobodzić spod panowania Ireny Podhorskiej lub Hetmana Hetmańskiego, to tylko w taki sposób, jak Florian Michorowski... Znajdą go gdzieś z przekłutym sercem...

W taki oto sposób, wbrew swj woli został Poradzki na owym zebraniu współwinnym przestępstw klubu „Bractwa Białych”. Stał się dobrowolnym a zarazem zniewolonym sługą cudownej Ireny Podhorskiej...

I tak samo, jak inni członkowie klubu, tak też i Poradzki musiał teraz przygotować się do życia podwójnego.

W dzień był szanowanym powszechnie właścicielem wielkiego przedsiębiorstwa budowlanego. W nocy „białym kapturem”, uległm zupełnie rozkazom Hetmana-Hetmańskiego i Ireny Podhorskiej...

Bractwo białego kaptura istniało już od szeregu lat. Jego założycielem był właśnie inżynier architekt Bazyli Hetman-Hetmański, syn Francuzki i Polaka.

Większość członków bractwa nie znała swego wodza, nie wiedzieli kim jest, jak się nazywa. Dlatego też zjawiał się na posiedzeniach klubu w masce.

Seweryn Poradzki był jednym z nielicznych, którzy mimo woli rozpoznali kim jest ten wódz. Głos jego i postać cała przypominały mu inżyniera, z którym nieraz zawierał umowy, ale nie był jeszcze przekonany, czy to jest właśnie on.

Irena i Hetmański dbali nade wszystko o to, by nikt nie dowiedział się, kim jest główny rozkazodawca. Tajemniczość zresztą nadaje wszystkiemu powagi, uroczystości, narzuca strach na otoczenie, na wahających się, na tych co mają słuchać i wykonywać rozkazy.

Tylko Irena Podhorska i kilku wybitniejszych członków miało swobodny dostęp do „wodza”. Z nimi rozmawiał bez maski na twarzy. Oni to mogli

obserwować, jak z jego podłużnej, bladej twarzy spoziera na otoczenie para wielkich, namiętych oczu. Czy te wyrażały wolę władzy, rozkazodawstwa, nie znały żadnego hamulca...

Ludzie zaufania wodza byli to zwykli przestępcy...

Niektórych z nich poznał podczas swej bytności za granicą, przy ruletce, gdy przegrał swe ostatnie pieniądze, i do tego nie tylko własne, ale również i innych osób...

Był zrozpaczony i miał zamiar odebrać sobie życie.

Od tego kroku powstrzymało go dwóch młodzieńców, którzy w oczach jego poznali, z jakimi nosi się zamiarami. Byli to dwaj aferzyści, oszuści na wielką skalę, którzy w swym życiu nie zarobili jeszcze nigdy ani grosza...

Dali mu pieniądze, które pochodziły z różnych afer, kradzieży, handlu narkotykami... Podsunęli mu również plan stworzenia na modłę zagranicznych band bractwa białego kaptura. Nie zagna już wtedy trosk o pieniądze, będzie mógł prowadzić najspokojniejsze życie i zaspakajać swe żądze i zachcianki...

Z początku „praca” szła opornie. Klub liczył kilku członków, którzy działali jak zwykli oszuści. Bazyli Hetman-Hetmański żył w wiecznym strachu przed wykryciem jego zbrodniczej roli...

A wtedy padł na genialny pomysł: przestępcze czyny powinni wykonywać ludzie z najlepszego towarzystwa. Tacy, na których nikt nie rzuci podejrzenia. Jak jednak można wciągnąć do tej bandy takich oto ludzi?

Bazyli Hetman-Hetmański wiedział, że osiągnąć swój cel może tylko przy pomocy kobiety o niezwykłej urodzie. Długo szukał, przebierał aż w końcu spotkał Irenę...

Irena Podhorska była wtedy jeszcze młodą dziewczynką, która szukała pocieszenia po ciężkim ciosie, jaki otrzymała w swej pierwszej miłości. Tuż przed ślubem, gdy życie wydawało się jej najpiękniejszym — porzucił ją kochanek i ożenił się z inną kobietą... Uczynił to dla pieniędzy...

Irena pałała nienawiścią nie tylko do swego narzeczonego, ale do wszystkich mężczyzn na globie ziemskim... Bazyli Hetman-Hetmański zagrał na tych strunach. Była dla niego wymarzoną partnerką i stworzyli najbardziej dobraną zbrodniczą parę.

By zapomnieć o krzywdzie, jaką jej życie przyniosło, szukała silnych przeżyć.

Dzięki jej współpracy uzyskał Hetman-Hetmański grunt pod nogami. Wykorzystując swoje wdzięki i czar kobiety zdołała pozyskać dla bandy szereg znakomitych osób, które stały się narzędziem w ręku Bazylego... Gdy tylko uczynili pierwszy krok, który był trudny i złożyli przysięgę — „wódz” zdołał omotać ich siecią swej zbrodniczej działalności. Droga powrotna była dla nich zamknięta... Musieli czynić to, co im przewódca nakazywali. Jedną z ostatnich ofiar Ireny Podhorskiej był właśnie Seweryn Poradzki. Banda szukała nowego człowieka, który stałby się powolnym narzędziem w ich ręku...

(Dalszy ciąg jutro)

LECH MUSZYŃSKI

COPYRIGHT BY BULL

## DEMON TORU

PAMIĘTNIK KONIA WYŚCIGOWEGO

52.

— Dobrze — zaryczał Bill. — Powiniem był spodziewać się tego po tobie. Kto raz okpił współnika, ten i za drugim razem zrobi tak samo. Ale weź chanie, sobie i to na dodatek!.. To mówiąc z całych sił walnął go pięścią w twarz. Człowiek upadł a kilku chłopców i stajennych naddbiegło i schwyliło Billa za ręce. Nie wiem, co się po tym z nim stało, ale opowiadał mi, że ten facet był kompanem Billa i Bill podstawił go jako fikcyjnego kupca po wyścigu sprzedażnym. Gdy jednak zobaczył, jak z łatwością biję faworyta o dziesięć długości, postanowił kupić mnie rzeczywiście dla siebie, a nie, jak było

umówione, oddawać Billowi z powrotem.

W ten sposób dostałem nowe go właściciela. Myślę, że Bill i Joe nie mogli nic na to poradzić, bo mój obecny właściciel kupił mnie w zupełnie prawidłowy sposób, przyczyną wszystkiego było to, że Dan zgubił bat. Gdy by to się nie stało, dostaliby jeszcze parę razów i mój nowy „szef” nie byłby nigdy dowiedział się, co naprawdę jestem wart.

W mojej nowej stajni stało pięć koni. Gdy mnie myto i czyszczono jeden z nich zarzął do mnie ze swego boksu. Obejrzałem się i zobaczyłem swego starego przyjaciela Trocadero. Ucieszyłem się strasznie z tego

nieoczekiwanego spotkania. Stałiśmy obok siebie, więc mogliśmy dowoli rozmawiać.

— Nie zagrzejesz długo miejsca w tej stajni — powiedział. — Od nas konie odchodzą i przychodzą bez przerwy!..

Trocadero objaśnił mi, że mój nowy właściciel nazywa się Walter Iks, dodając:

— Dopóki będziesz wygrywał — dodał — będzie cię trzymał u siebie. Po pierwszej jednak porażce, zapisze cię do gonitwy sprzedażnej i pozbedzie się ciebie z miejsca. Twierdzi on podobno, że tylko głupcy tracą pieniądze na trenowanie koni. O wiele prościej jest pozbywać się ich, gdy tracą formę. Mnie już dwa razy chciał sprzedać.

Panny Jadzi nie widział już Trocadero oddawna. Podobno licytowano jej dobytek w Wielkich Łąkach. Sprzedano prawie wszystkie konie i zostało tylko kilka starych klaczy i źrebciat. Od czasu rozstania się z panną Jadzią Trocadero zmienił już dwadzieścia razy właściciela. Za

pytałem go o swoją matkę i z radością dowiedziałem się, że pozostała ona w Wielkich Łąkach. Panna Jadzia spodziewała się widocznie, że da ona jej drugiego takiego źrebca, jak ja. Pocieszyło mnie to trochę.

Mój nowy właściciel parę razy dał mi forsowny galop, a po tym puścił mnie do wyścigu na 2200 metrów. Dłokoje nie znalazł mnie zupełnie i jazdą nie dorównywał zupełnie Danowi. Za gapił się na starta, i dopuścił do tego, że aż dwukrotnie zostałem potrącony w dystansie. Mimo to na prostej byliśmy już na trzecim miejscu.

Wygrałbym z pewnością tak że i ten wyścig, gdyby chłopiec nie zaczął mnie bić, zupełnie zresztą bez powodu. Prawdopodobnie Bill nie zdradził swemu kompanowi tajemnicy, że nie znoszę razów. Przyszliśmy bez miejsca, i Iks zachodził w głowę, co mi się mogło stać.

— Nic nie rozumiem — mówił do chłopca. Czemu Bill tak wierzył w tego konia? Gdyby

mi od razu powiedział, co to za szkapa, nie byłbym się upierał, i oddał ją jemu.

Wygadywał jeszcze długo na Billa i na mnie, ale od razu urwał bo przed stajnie podjechał jakiś samochód. Walter skinął na stajennego.

— Studs, zobacz no, kto to tam do nas zawitał. Czy to nie Ponderlane? Tak, to on, i nawet stary Dickenson mu towarzyszy. Czego oni u licha, tu szukają?..

### ROZDZIAŁ 48

Walter Iks wyszedł na spotkanie nieoczekiwanych gości i po chwili wszyscy weszli do kancelarii. Wrócili jednak do stajni i Iks kazał chłopcu zdjąć ze mnie derkę. Jeden z nieznanomych wziął mnie za nogę. Był to wysoki mężczyzna o siwych włosach i twarzy pooranej zmarszczkami.

— Noga nie grzeje — powiedział. Koń jest zupełnie zdrow i powinien dobrze znieść drogę.

(Dalszy ciąg jutro)

## Uroczystości morskie w Sulejowie

W dzisiejsze święto Patronów Piotra i Pawła odbędą się w Sulejowie nad Pilicą wspaniałe uroczystości z racji „Dni Morza”. Zarząd LMK i Komitet Obywatelski „Dni Morza” przygotował szereg pięknych atrakcji, które uprzyjemnią pobyt licznej rzeszom ludności miejscowej i piotrkowskiej pragnącej wykorzystać piękną pogodę letnią i uczcić patriotyczny

obchód „Dni Morza”. Idąc w kierunku umożliwienia ludności taniego przejazdu do Sulejowa Zarząd LMK wyjednał w czynnej Dyrekcji kolejki Piotrków-Sulejów zniżkę kolejową do Sulejowa i z powrotem na „Dzień Morza”, tak, że przejazd w obie strony kosztuje tylko 1 zł., ale tylko w wypadku nabycia biletu w LMK ul. Słowackiego 23.

## Surowe kary dla opornych właścicieli domów w Tomaszowie Maz.

Jak już donosiliśmy tutejsze władze administracyjne podjęły energiczną akcję, stosownie do rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych celem przeprowadzenia przez właścicieli realności i budynków gruntowych remontów domów, posesji placów, płotów, naprawianie klatek schodowych, usuwanie starych nieodpowiednich frontowych okiennic, tynkowanie budynków i wogóle doprowadzenia do należytego porządku wszelkich usterek celem nadania miastu wyglądu estetycznego. Władze administracyjne stwierdziły jednak, że niektórzy właściciele domów nie przystąpili do remontów i odnawiania budynków nie stosując się do pow. rozporządzenia. Zostali oni pociągnięci do odpowiedzialności karnej. Po spisaniu przez policję odpowiednich protokołów sprawy skierowano do Ekspozytury Starostwa Brze-

zińskiego w Tomaszowie-Maz. W poniedziałek dnia 27 b.m. Sąd Starościński ukarał nast. opornych właścicieli domów: Rozenblum Chemja (Pl. Kościuszki 24) na 300 zł. z zamianą na 3 tygodnie aresztu; Brynholc Abram Jakób (ul. Wojciechowskiego 5) 300 zł. lub 3 tygodnie aresztu; Gruszczyński Stanisław 300 zł. lub 3 tygodnie aresztu; Frajdenrajch Sura (Wesoła 23) na 200 zł. względnie 2 tygodnie aresztu; Wagon Małka (Wesoła 21) na 200 zł. z zamianą na 2 tygodnie aresztu.

Dalsza akcja trwa. Władze administracyjne stale kontrolują i lustrują wszystkie domy i posesje na terenie miasta zwracając baczną uwagę, czy właściciele ich stosują się do rozporządzenia i przystąpili do remontów.

W stosunku do opornych zastosowane będą surowe kary.

## Znaczek na „Święto Chorych”

W dniu dzisiejszym 29 b. m. znane Stowarzyszenie Opieki nad chorymi „Caritas” w Piotrkowie urządza znaczek, dochód z którego przeznaczony zostanie na „Święto Chorych” mające się odbyć w dniu 6 lipca br. „Caritas” apeluje do ludzi dobrej woli i czułego serca aby w dniu okazania miłości tym najniebezpieczliwszym zechcieli dopomóc w przewożeniu i przenoszeniu chorych. Chętni niechaj się zgłoszą do chrześcijańskiego stowarzyszenia Bratniej pomocy „Caritas” w Piotrkowie ul. Toruńska Nr. 5 godz. urzędowe od 17 do 19-ej.

## Niezwykły „inżynier”

Do mieszkania Romkowskiego Andrzeja, zamieszka. we wsi Ochocice, gm. Kamieński, przybył nieznaną osobnik, przedstawił się za inżyniera i kontrolera firmy „Komidrolit” przebudowy drogi Kamieński-Niechcice i wynajął u niego mieszkanie. W dniu 22 bm. osobnik ów pożyczył od Romkowskiego 500 zł. rzekomo na wypłatę dla robotników, wyszedł i więcej nie wrócił.

**Do wynajęcia** DWA-pokoje z kuchnią z wygodami. Wiadomość ul. Słowackiego 88, m. 8.

## Udar sercowy

Na polach wsi Łęki Królewskie, gm. Ręczno, pow. Piotrków zmarła nagle na atak serca Smolarczyk Katarzyna lat 52, zam. we wsi Będzin, gm. Masłowice, pow. Radomskiego. Zmarła cierpiała na chorobę sercową.

## Śmierć rowerzysty

Na 4 klm. szosy Sulejów-Przyglów został przejechany przez samochód ciężarowy, należący do Frydmana Lajby, zam. w Łodzi, jadący na rowerze Wroniszewski Stanisław, lat 31 zam. w Sulejowie, który poniósł śmierć na miejscu. Szofer Kułakowski Adam i pomocnik szofera Przeździk M. zostali zatrzymani.

## Panna Leokadia lubi złoto

Ze sklepu zegarmistrzowskiego na szkodę Lewkowicza Moszka Joska zam. w Piotrkowie przy ul. Warszawskiej 6, skradziono pierścionek złoty wartości 60 zł. Pierścionek został odnaleziony u Kowalskiej Leokadii zam. w Piotrkowie przy ul. Polnej 32, którą osadzono w areszcie.



## Na fali radiowej

Coraz gęstsza sieć komitetów Radiofonizacji kraju w poznańskim.

Zawiązany przed przeszło rokiem w Poznaniu Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju postawił sobie za zadanie przede wszystkim radiofonizować szkoły i świetlice. To też okazała się przede wszystkim konieczność zawiązania w miastach powiatowych — miejscowościach mniejszych województwa — lokalnych i powiatowych Komitetów, których zadaniem byłoby dbanie o rozbudowę radiofonizacji na własnym terenie.

Poza Poznaniem, gdzie Komitet Radiofonizacji Kraju może poszczycić się takimi sukcesami jak: zorganizowanie kursów przysposobienia radiowego udział w Targach Poznańskich, tania sprzedaż odbiorników dla szkół itd. powstały powiatowe i lokalne Komitety w miejscowościach: Chodzieży, Gostyniu, Kazimierzu, Lusowie, Sremie i Koninie.

W najbliższym czasie na skutek starań Komitetu Radiofonizacji w Poznaniu przy wydatnej pomocy władz państwowych, szkolnych i miejscowego społeczeństwa zostaną zawiązane Komitety w Zninie, Wrześni, Gnieźnie, Lesznie, Kaliszu, Kole i N. Tomysłu.

Dodać tu również należy, że Wielkopolska wykazała duże zrozumienie dla ważności ra-

## Ubezpieczalnia Społeczna

w Tomaszowie Maz.

niniejszym podaje do wiadomości, że wydzierżawia od przedsiębiorstw przewozowych lokomotywę konną na okres 1 roku od 1.8.1938 r. poczynając.

Blizszych informacji za interesowanym udzieli Referat Gospodarczy.

Dyrekcja

Ubezpieczalni Społecznej w Tomaszowie Maz.

Co grają kina w Tomaszowie

„Modern”: Rycerze pustyni.  
„Odeon” Groźny Bill — w roli głównej Wallace Beery.

diofonizowania szkół i dotychczas dwa powiaty wielkopolskie t. zn. zniński i chodzieski posiadają wszystkie szkoły radiofonizowane. W ślad za tymi powiatami pójść w najbliższym czasie: Rawicz, Kościan, Międzybóże i Srem. W powiatach tych, jak i pozostałych istnieje duże zrozumienie dla konieczności radiofonizowania świetlic które na prowincji wielkopolskiej są najczęściej jedynymi, poza szkołą źródłami kultury i oświaty. Szczególnie sprawa ta jest ważna w powiatach nadgranicznych, które posiadają pewien procent ludności niemieckiej, powinny być otoczone pod tym względem specjalną opieką. Świeci tu przykładem leżący na samej granicy powiat chodzieski, w którym społeczeństwo wykazało duże zrozumienie dla tych spraw i który przystąpił obecnie do radiofonizowania wszystkich swoich świetlic.

„Żniwa młodości”.

Drugi rozdział radiowej opowieści o Chopinie.

Na środę, dnia 29 o godzinie 21.10 przypada druga z kolei audycja chopinowska, której zadaniem jest przedstawienie związku między muzyką Chopina a ziemią ojczystą. — Audycja druga pt. „Żniwa młodości” przedstawi słuchaczom dzieła młodości Chopina, przeżyte na polskiej wsi. Będą to: Kontredans, Rondo a la Mazur, Walc Es-Dur op. 18 i Koncert f-moll w wykonaniu Henryka Sztompki oraz Orkiestry P. R. pod dyr. G. Fitelberga.

## Sprawozdanie

z zabawy urządzonej dnia w dniu 16 czerwca 1938 r. przez Zarząd Patronatu Szkolnego kl. II-a Gimnazjum Państwowego im. Bolesława Chrobrego w Piotrkowie.

Przychód	
Za bilety wejścia	21 zł. 75 gr.
Z loterii fantowej	180 „ 50 „
Razem	202 zł. 25 gr.

Wydatki	
Opłata skarbową	25 zł.
Ogłoszenie w „Dzienniku Piotrkowskim”	2 zł.
Podatek na Fundusz Pracy	1 zł. 25 gr.
Ogłoszenia i druki	14 zł. 20 gr.
Drobne wydatki	9 zł. 45 gr.
Razem	51 zł. 90 gr.
Saldo (czysty zysk)	150 zł. 35 gr.

Z dochodu powyższego przeznaczono i ofiarowano 150 zł na wycieczkę szkolną do Wilna, Białowieży i Warszawy jako pomoc dla niezamożnych uczniów, a 35 groszy przelano do kasy Patronatu.

Za Zarząd  
W. Owczarkowa.

Kronika Tomaszowa.

## Zabawa morska

Obywatelski Komitet „Dni Morza” w Tomaszowie urządza dziś w środę dnia 29 na przystani Tow. Wioślarskiego zabawę morską z urozmaiconym programem. Wiele niespodzianek i atrakcji.

## Morze tematem piosenki na morskiej fali.

Środa, dnia 29.VI stoi pod znakiem „Dni Morza”. Apel polskich marynarzy transmitowany ze statku wojennego w Gdyni rozpocznie o godz. 7.15 audycje radiowe. W programie porannym wystąpi z koncertem orkiestra Marynarki Wojennej zaś o godz. 11 usłyszą radiosłuchacze audycję p. t. „Morze tematem piosenki”. Poranek muzyczny z Poznania o godz. 12.03 poświęcony będzie w całości twórczości Feliksa Nowowiejskiego, słynnego piewcy Bałtyku. O godz. 16.30 Kapela Ludowa Dzierżanowskiego odegra również kilka utworów opiewających morze.

„Na morskiej fali” nada również koncert Lwów z Kasyna Strzelców Lwowskich. O godzinie 18.30 audycje przepłotą wesołe monologi i dialogi — Szczepka i Tońka i innych popularnych lwowskich artystów. O godz. 22.10 będą mogli radiosłuchacze wysłuchać wielkiego koncertu zatytułowanego „Od Gdyni do New Yorku” w wykonaniu orkiestry symfonicznej i chóru P.R. oraz solistów. Capstrzyk polskich marynarzy o godz. 22.50 transmitowany zostanie ze statku wojennego w Gdyni.

## W drodze do miliona

Tych wszystkich naszych czytelników, którzy nie posiadają jeszcze odbiorników radiowych zainteresuje napewno wiadomość, iż Polskie Radio w związku ze zbliżającą się już nie długo chwilą osiągnięcia miliona abonentów w kraju odbarzy nowo zarejestrowanych abonentów w okresie letnim kolejno cennymi premiami w postaci samochodów, motocykli i innych cennych upominków.

Z chwilą więc ogłoszenia akcji „W drodze do miliona” każdy nowo rejestrujący się abonent radiowy, zawiadamiający kartą pocztową o nabyciu pierwszego odbiornika radiowego może zdobyć cenną premię, jako jeden z ogólnej ilości premiiowanych nowych abonentów.

KINO-  
TEATR  
CZARY

Piotrków Tryb.  
Legjonów 11

Dziś i dni następnych!  
Dramat szpiegowski o akcji mroźnej krew w żyłach...  
Wielka intryga szpiegowska, która zdecydowała o losach wojny światowej

W CZTERY OCZY

George Sanders, Dolores Del Rio, Peter Lorre

Początek o g. 6 pp. w niedziele i święta o godz. 4 po poł.

Popołudniówka o godz. 1 Wiosna w Paryżu

KINO-  
TEATR  
ROMA

w Piotrkowie  
Al. 3 Maja 11.

Największy sukces! Najkosztowniejszy film świata!

Na drapaczu chmur

Doris Nolan, George Murphy

w otoczeniu najpiękniejszych dziewcząt Hollywoodu

Popołud. o godz. 1. Mój Pan Mąż

Początek o godz. 6 pp. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3.  
PRENUMERATA: kwartalnie z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.480

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz